

Niedziela 2. tygodnia – 28 lutego 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Mk 9, 2-10

Rozważanie

Pan Jezus wziął uczniów na górę „po sześciu dniach” od chwili, gdy zapowiedział im, że będzie cierpiał i zostanie zabity. Wzywał także do naśladowania Go w niesieniu krzyża. W sercach uczniów panuje smutek, przygnębienie i strach. Pan Jezus o tym wie, dlatego chcąc im pomóc zabiera ich ze sobą na górę, by oderwać ich od przykrych myśli i przygotować na zbliżający się, bardzo trudny czas Jego męki. Miały nadejść chwile ciemności, niezrozumienia, bólu, i wątplenia. Wiedział też, że bez tego doświadczenia, które miało nastąpić na górze, utrzymanie wiary w Mesjasza będzie bardzo trudne.

Są takie sytuacje w życiu, kiedy łatwo załamalibyśmy się, gdyby nie jakieś wcześniejsze doświadczenia, które dały nam moc do wytrwania. Wróć do ważnych wydarzeń z twojego życia, które podtrzymywały, umacniały twoją wiarę i podziękuj za nie.

W tym momencie spróbuję wrócić do chwil, kiedy przeżywałem kryzysy, strapienia duchowe. Albo dowiedziałem się o czymś bolesnym i byłem przygnębiony. Jak wyglądała wtedy moja modlitwa? Czy szczerze mówiłem o tym Panu Jezusowi? Co mi wtedy pomogło? Kryzys to nie jest „koniec świata”! Jak z tego doświadczenia wyszedłem...? To ważne!

Dla Piotra, Jakuba i Jana takim doświadczeniem było przemienienie Jezusa na górze Tabor. Przekonali się tam o Jego Bóstwie i pięknie. Widzą jak Pan Jezus rozmawia z Mojżeszem

i Eliaszem i słyszą głos Boga Ojca „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

To Słowo zaprasza mnie do częstego przebywania z moim Ojcem, bo i ja jestem Jego umiłowanym dzieckiem. Głos Ojca zaprasza mnie do podążania za Chrystusem, wsłuchanie się w Jego głos i zaufania Mu, do pozostawienia tego, co jest moim planem i moją wolą. Słuchać Jezusa!

Zatrzymaj się na chwile w modlitwie i posłuchaj jak Pan Bóg mówi: Jesteś moją umiłowaną córką, jesteś moim umiłowanym synem....

Jak odpowiadam na to Słowo?

Ile czasu poświęcam na bycie z moim Ojcem, ile czasu poświęcam na słuchanie Jego słów zawartych w Piśmie św., czy to Słowo jest we mnie? Czy jestem otwarty na Jego tchnienia, zauważam Jego obecność w mojej codzienności? Czy podejmując decyzję pytam czy jest zgodna z wolą Bożą, wolą mojego Ojca?

Co we mnie wymaga przemienienia, aby stać się umiłowanym dzieckiem?

Przed nami czterdzieści dni, które są dla nas czasem łaski, ale muszę podjąć trud pracy nad sobą, aby w moim życiu dokonało się nawrócenie. Żeby mogło się ono dokonać potrzebujemy wejścia w siebie, wyciszenia, zatrzymania się, choć chwili odosobnienia.

Dziś Słowo Boże mówi o tym jak Pan Jezus, przynaglany przez Ducha Świętego udaje się w miejsce odosobnienia, a dokładnie na pustynię, gdzie przebywał 40 dni. Był to dla Niego czas odosobnienia, modlitwy, relacji z Ojcem; a na zakończenie i kuszenia przez szatana.

Zakończenie

Poniedziałek 2. tygodnia – 1 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Łk 6, 36-38

Rozważanie

Zatrzymajmy się dziś nad poszczególnymi zdaniami tego fragmentu:

1. "Nie osądzajcie"

Jak często zdarza nam się osądzać innych: kolegów z pracy, sąsiadów, polityków, sklepową, a może własnych rodziców, czy współmałżonka? Z czego to wynika? Gdzie jest źródło potrzeby osądzania? Czy jest w nas grzech zazdrości? Czy może skupiając się na innych chcemy odwrócić uwagę od nas samych, aby zatuszować nasze niedoskonałości? Stań w prawdzie i odpowiedz sobie na pytanie: ile czasu w ciągu dnia poświęcam na rachunek sumienia a ile na osądzanie innych?

2. "Nie potępiajcie"

Bardzo łatwo wydajemy wyroki skazujące, często bardzo surowe. Uczmy się od Jezusa, który mówi: "Kto jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamieniem" (J 8,7). Czy faktycznie możesz o sobie powiedzieć, że jesteś bez grzechu. Stań obok Pana Jezusa i spójrz Mu w oczy. Czy nadal możesz powiedzieć, że jesteś bez grzechu? Pan Jezus jest Prawdą. Chciejmy więc stanąć w prawdzie o nas samych i nie potępiajmy.

3. "Przebaczajcie a będzie wam przebaczone"

Przebaczenie jest trudnym zadaniem, często wymagającym wytężonej pracy. Łatwo wybaczyć, gdy inny kierowca zajedzie nam

drogę; ale jak trudno wybaczyć współmałżonkowi zdradę; albo mamy pretensje do Pana Boga, gdy mamy wrażenie, że tracimy wszystko (dziecko, zdrowie, majątek życia?) Przebaczenie jest aktem woli, często trudnym, ale bez niego nie możemy pójść do przodu. Codziennie w Modlitwie Pańskiej mówimy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Modląc się dzisiaj tą modlitwą za każdym razem zatrzymajmy się na tych słowach i głęboko rozważmy ich sens. Ponownie stań w prawdzie i zastanów się czy przebaczyłeś bliźniemu. Zastanów się też, czy przebaczyłeś samemu sobie. Pan Jezus już Ci przebaczył mówiąc: "odpuszczone są twoje winy", i dalej: "Idź i nie grzesz więcej" (J 8, 11). Naucz się przyjmować przebaczenie, ale ty też przebaczaj. Zacznij od siebie.

4. "Dawajcie, a będzie wam dane"

Codziennie coś możemy dać. Przede wszystkim dajemy siebie drugiej osobie, dajemy nasz czas. Czy chcielibyśmy otrzymywać dokładnie taki dar jak sami dajemy? Czy może czulibyśmy, że ktoś dał nam tylko to, co mu zbywało? Jak rozmawiasz z bliskimi, czy ponad ekranem telewizora lub ciągle zerkając w telefon komórkowy? Czy wychodzisz ze swojego egoizmu; czy dalej "ja" jest cały czas najważniejsze?

Uczmy się miłosierdzia od Pana Jezusa. Rządziej kieruj się sprawiedliwością a częściej miłosierdziem. Zgodnie z tym co Pan Jezus powiedział do św. siostry Faustyny: "Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić" (Dz. 742).

Zakończenie

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem Jezusem i powiedz mu co czujesz, czego doświadczasz. Na koniec odmów „Ojciec Nasz...” zatrzymując się szczególnie na słowach: "jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Wtorek 2. tygodnia – 2 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Mt 23, 1-12

Rozważanie

W Księdze Liczb czytamy: „Mojżesz zaś był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, jacy żyli na ziemi” (Lb 12,3). Oznacza to, iż każdy człowiek powinien być pokorny, nie powinien się wywyższać. Bóg miłuje ludzi pokornych i skromnych. Może dlatego Jezus tak wiele ostrzych słów kierował do faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Jako pasterze powinni dawać najlepszy przykład. Jezus napomina, aby nasza mowa pokrywała się z uczynkami. „Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią”. Czy jako człowiek Kościoła zachowuję prawa Boże na co dzień w życiu społecznym i jednocześnie jestem człowiekiem prawym, dobrym, miłosiernym dla innych?

Faryzeusze udawali lepszych niż byli, wywyższali się, chcieli pokazać jacy są pobożni. Wystarczało im to, co zewnętrzne. Wynosili się nad innych. Bazowali na tym, co zewnętrzne i widoczne, nie przykładali wagi do swojego wnętrza; zupełnie się tym nie zajmując, co dzieje się w sercu. Czy zdarza mi się myśleć o własnym rozwoju duchowym? Czy wiem czym jest dusza a czym duch we mnie?

Faryzeusze byli dani ludziom dla przestrzegania prawa i proroków. Mieli raczej funkcję służebną. Powinni służyć innym a tymczasem sami nie czynią a innym nakładają ciężary wielkie. Czy ja służę innym swoimi talentami, darami, czy raczej oczekuję, aby mi służono?

Zadaniem pasterzy Kościoła jest prowadzenie ludu Bożego. Pan Bóg przez całe życie daje nam Słowa, Dekalog, ludzi, znaki, które mają nas chronić przed grzechami. Nawet nie wiemy kiedy schodzimy na drogi grzechu... Jedynie Chrystus w doskonały sposób czyni to, czego naucza. Ile masek zakładasz, aby pokazać się ludziom z najlepszej strony? Czy chcesz poznać prawdę o sobie? Przeglądasz się w Słowie Bożym, aby poznać prawdę o sobie?

Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, choć posiadał wielkie dary i umiejętności od Boga; ale to wszystkie sprawy przedstawiał Bogu. Jego pytał o zdanie, o wolę. Mógł decydować sam ale zawsze o wszystko pytał i przedstawiał Bogu. Czy ja pytam codziennie Jezusa, co by zrobił na moim miejscu? Czy jestem człowiekiem mądrze pokornym czy zawsze muszę mieć rację?

Prośmy Jezusa o umiejętność życia w szczerości i prawdzie. O nawrócenie pełne patrzenia na siebie i innych w perspektywie Bożego widzenia głębi serca i ducha.

Daj mi Panie, poznawać coraz więcej prawdy o sobie, o moich pragnieniach, motywacjach, o moich trudnościach wewnętrznych, o wszystkim co mnie stanowi, kim jestem dziś.

Zakończenie

Środa 2. tygodnia – 3 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Mt 20, 17-28

Rozważanie

Matka i synowie Zebedeuszowi - Jakub i Jan, stają przed Jezusem z prośbą. W Ewangeliach odnajdujemy dwie wersje tego zdarzenia. W jednej matka zwraca się z prośbą do Jezusa: "Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie". Być może uczyniła to z troski o przyszłość swych synów. W drugiej sami uczniowie, Jakub i Jan, ośmielają się głośno wypowiedzieć to, o czym myśleli wszyscy.

Z innych fragmentów Ewangelii wiemy, że sami apostołowie sprzeczali się o to, który z nich jest ważniejszy. Być u steru władzy, albo blisko Mesjasza-Króla, po Jego prawicy i lewicy, aby mieć wpływy, współdecydować. Ciągłe jeszcze myślenie uczniów przeniknięte jest wizją polityczną Mesjasza, władcy narodów, wyzwoliciela Izraela.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus sprowadza myślenie uczniów na Boże drogi: "Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie". Władanie Boga w świecie ma na imię miłość. On jest i działa przez miłość. Jego królowanie jest służbą, bo treścią całego Jego życia jest miłość. Wychowuje ich do postawy służby, ale oni tego nie potrafią zrozumieć. Ciągłe oczekują, że Chrystus objawi się jako potężny wódz i władca a wtedy oni sami zajmą odpowiednie stanowiska ministrów, czy jakieś inne w tym królestwie Chrystusa. Incydent, który miał miejsce, był dla Chrystusa wspaniałą okazją do wyjaśnienia, na czym ma polegać władza

i wszelkiego rodzaju przełożenie wśród Jego wyznawców: „Kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich”. Szybko okazało się, że Jego uczniowie, synowie Zebedeusza nie wiedzieli, o co proszą.

Człowiek łatwo ulega pokusie panowania, żądzy władzy, pragnieniu decydowania o losie innych. Te pokusy dotyczą nie tylko struktury świeckiej, ale także ludzi Kościoła. Śledząc jego losy łatwo stwierdzić, że ile razy w Kościele, służba staje się władzą a służenie panowaniem, tyle razy Kościół przeżywa poważny kryzys. Kiedy Kościół wchodzi na drogę oczyszczenia i nawrócenia to przede wszystkim odnawia pojęcie władzy w Kościele i przypomina, że władza ma być diakonią, służbą.

Spróbuj odnaleźć siebie w tym wydarzeniu. Jakie są moje ukryte pragnienia bycia przy Jezusie? Jak się czuję wiedząc, że „matka” załatwia ci „karierę” przy Nim? Przypomnij sobie podobne sytuacje w twojej wspólnocie rodzinie, wspólnocie zakonnej, kapłańskiej...? „Matka” to może twoja przełożona, przełożony, odpowiedzialny za wspólnotę...? To może być twoja matka, ojciec, teściowa, teść, „dobry wujek”...

Jakub i Jan mogą być uznani za pierwszych karierowiczów w Kościele Jezusa Chrystusa. Zabiegali przecież o pierwsze „teki ministerialne” w królestwie Bożym. Bo cóż oznaczało: „zasiąść w Jego królestwie - jeden po prawej, a drugi po lewej stronie”? Czyż nie chodziło o to, by mieć udział we władzy? Czyż nie chodziło konsekwencji także o udział w profitach wynikających z faktu tak bliskiej przynależności do swojego Mistrza i Pana? Prawdopodobnie dziesięciu pozostałych, którzy „poczęli oburzać się na Jakuba i Jana”, mogło nosić w swoich sercach podobne aspiracje.

Dlaczego się oburzyli? Prawdopodobnie dlatego, że się zagapili, że nie wykorzystali szansy, że ktoś inny ich po prostu ubiegł. Podejrzewamy to, bo znamy samych siebie. Podejrzewamy,

bo w swojej naiwności my również sądzymy, że mieć udział we władzy - to mieć po prostu lepiej i wygodniej.

Ewangeliczny epizod z synami Zebedeusza i ich matką wiele nam powiedział o nas samych - niezależnie od tego, czy sami dążymy do znacznych stanowisk, czy też innym mamy za złe, że to czynią. A ja jak się czuję słysząc oburzenie pozostałych uczniów?

Przenieś się kolejny raz do swojej wspólnoty rodzinnej, kapłańskiej, zakonnej, modlitewnej, parafialnej, w której żyjesz i posługujesz. Spróbuj przypomnieć sobie sytuacje podobne do tej ewangelicznej: jakie były moje motywacje wejścia na drogę powołania, podjęcia przez posługi? Czego się spodziewałem? Jakie pułapki spotkałem na tej drodze? Jaki rodzaj pychy zdemaskowałem w sobie? Jak reaguję na „osiągnięcia” innych: małżeństw, grup, wspólnot, ruchów w parafii, diecezji? Czy potrafię się cieszyć, gdy są one doceniane, chwalone? Czy potrafię przyznać się przed Chrystusem do zazdrości, jak sobie z nią radisz?

Niezależnie od tego, co chciałbyś w życiu robić i na jakiej drodze chciałbyś realizować swoje życiowe powołanie, będzie to zawsze powołanie do miłości. Często kojarzy się nam ona z poezją. Ale miłość realizowana w duchu Ewangelii rozkłada się na prozę życia. I to jest służba. Bo służba jest najskuteczniejszą formą nobilitacji człowieka, a Bogu służyć - znaczy królować. Niestety, w naszym polskim języku słowo „służyć” bardzo się zdewaluowało. Czy chcę być sługą w tych miejscach i zadaniach, w których stawia mnie dziś Jezus? O jaką prozę życia upomina się dziś Jezus u mnie? Czy jestem gotów, by być „niewolnikiem swoich braci” w domu, w zakładzie pracy, na uczelni, we wspólnocie?

Zakończenie

Kończąc modlitwę porozmawiaj z Panem i powiedz Mu o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co się zadziało. Możesz

wykorzystać fragment Modlitwy zjednoczenia kapłana z Chrystusem Sługą, której autorem jest ks. Wojciech Danielski.

Panie, Jezu Chryste, mój jedyny Mistrzu, który mnie wezwałeś już w łonie Matki, pociągnąłeś za sobą, uczyniłeś swoim umiłowanym uczniem i doprowadziłeś do tej chwili trwania w świętym powołaniu.

Ty z miłości ku Ojcu, w Duchu Świętym uniżyłeś się posłuszny Jego woli, i wyzyłeś się wszystkiego aż po śmierć krzyżową, i zostałeś wywyższony w chwale zmartwychwstania.

Przyjmij także dzisiaj mnie całego na służbę, abym wstępował coraz doskonalej w Twoje ślady. Z miłości ku Tobie, dla zbawienia Braci, moich Bliskich i całego świata – przyjmuję mój krzyż: służby, trudu i cierpienia dzisiejszych z wiarą i nadzieją, że przez to wszystko mogę się okazać Twoim sługą, i nawet w tym, co niepomyślne i nieudane, mogę być uczestnikiem Twojego zbawczego krzyża i Twojego zwycięstwa.

Zwyciężaj we mnie nad moim egoizmem, ambicją i samowolą. Prowadź mnie tylko Twoją drogą.

Czwartek 2. tygodnia – 4 marca 2021r.

Święto św. Kazimierza Królewicza

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię J 15, 9-17

Rozważanie

W dzisiejszej Ewangelii Jezus zwraca się w trakcie Ostatniej Wieczerzy do swoich uczniów. Jest to mowa pożegnalna, przed Jego męką i śmiercią. Pan Jezus mówi o tym, co najważniejsze. Mówi uczniom i nam o swojej miłości do nas. Wzywa nas do trwania w Jego miłości. To trwanie jest jednak możliwe dlatego, że On sam pierwszy nas umiłował. W Nim jesteśmy umiłowani przez Boga Ojca. ("Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem").

Bóg obdarza nas miłością bezwarunkową. Pragnie również naszej miłości, którą możemy wyrażać zachowując Jego przykazania. To, że Bóg mnie kocha, nie zależy ode mnie. Bóg mnie kocha takim jakim jestem, ze względu na swojego Syna, Jezusa Chrystusa.

Trwanie w miłości Jezusa możliwe jest dzięki Jego miłości i Jego przyjaźni. Jezus pozostaje przyjacielem wiernym do końca. Pozostaje przyjacielem, nawet, gdy zostanie opuszczony, zapomniany i zdradzony przez swych uczniów. Jego przyjaźń zwycięża niewierności i tchórzostwo człowieka. Jej szczytem jest wydanie siebie do końca: "Nie ma większej miłości jak oddać życie..."

Warto zapytać siebie a jaka jest moja miłość do Jezusa? Czy wyrażam swoją miłość do Jezusa przez wypełnianie przykazań? Jaka jest moja miłość do bliskich, czy potrafię ofiarować swój czas bliskim, przyjaciołom, potrzebującym?

Czy mam świadomość wybrania przez Jezusa? W jakim stopniu pozwoliłem się już Jemu pochwycić? Czy czuję się jak puste naczynie, które Jezus może wypełnić miłością?

Czego mogę nauczyć się o przyjaźni od Jezusa? Co jestem w stanie dać przyjaciołom? Czy jest to coś zewnętrznego, czy też część siebie samego?

"Aby radość moja w was była i radość wasza była pełna" - co lub kto jest źródłem mojej radości? Czy odczuwam radość z faktu obdarowania miłością i z tego, że tę miłość mogę przekazywać dalej?

W związku z dzisiejszą Ewangelią święty papież Grzegorz Wielki postawił pytanie. Pan Jezus każe nam miłować się wzajemnie, tak jak On nas umiłował. *"To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem"*. On zaś miłował nas do tego stopnia, że oddał za nas swoje życie. Tymczasem rzadko który człowiek - zauważa św. Grzegorz - w ogóle ma okazję oddać życie za bliźnich. Taką okazję mieli św. Maksymilian Kolbe czy Maria Biernacka. Ryzykują własne życie, aby ocalić życie bliźnich, ludzie ratujący zasypanych górników, uwięzionych przez pożar, zagubionych w górach. Wielu ludzi oddało swoje życie, pielęgnując chorych na cholera, dżumę czy tyfus. Wszystko to jednak dotyczy sytuacji nadzwyczajnych, przeciętny człowiek w ogóle nie ma nawet okazji, żeby oddać życie za bliźnich. Czyżby więc - pyta papież - nauka Pana Jezusa o oddaniu życia za przyjaciół była pustym słowem, która większości ludzi nie dotyczy?

Na to pytanie św. Grzegorz odpowiada: rzadko bywamy wzywani do oddania życia za bliźniego, ale wszyscy, i to na co dzień, jesteśmy wzywani do postawy miłosierdzia - do poświęcania naszym bliźnim swojego serca, swego czasu, niekiedy pieniędzy.

Na postawę prawdziwej miłości składa się również bezinteresowne radowanie się, kiedy kogoś spotka coś dobrego, kiedy ktoś odnosi jakiś sukces, coś mu się udaje. Starajmy się radować dobrem, sukcesem bliźniego także wówczas, kiedy nam samym podobnego dobra nie udało się osiągnąć, mimo że bardzo tego pragnęliśmy. Na tym także polega Miłość na współweseleniu się z innymi, którzy mają sukces. **Zakończenie jak zwykle...**

Piątek 2. tygodnia – 5 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Mt 21, 33-43. 45-46

Rozważanie

1/ Bóg jako dobry Gospodarz założył winnicę mego życia. Otoczył ją murem – łaską wiary. Wykopał tłocznice – serce (tłoczące miłość bądź złość) i oddał mi w dzierżawę życia. I wyjechał – NIE! NIE wyjechał ON JEST. I do mnie należy bym wydała owoce. Owoce dobre z tłoczni miłości a nie owoce złe z tłoczni złości, lenistwa, niedbalstwa, niewierności.

Kiedy owoce są dobre, jakże często zapominam, że nie należą one do mnie ale do Gospodarza. I Bogu mam je oddać i Bogu za nie dziękować. Ile jest w mojej modlitwie wdzięczności Bogu za to, że mi się coś uda zrobić? A kiedy owoce są złe czy nie uciekam od Boga zabijając Miłość Jezusa w sobie. Czy raczej szukam Jezusa w Sakramencie Pojednania i Eucharystii, by z kamienia odrzuconego stać się kamieniem węgielnym – „Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach”.

Czy spowiadam się często ale i owocnie? Dziś w pierwszy piątek miesiąca przytulam się do Serca Jezusa i proszę – Jezu cichy i pokornego Serca uczyni serce moje według Serca Twego.

2/ Jezus mówi o przewrotnych rolnikach czyli o mnie: o niestałej mojej miłości, o słabej w wierności w przyjmowaniu Jezusowego planu życia, które mi dał, a urządzaniu życia po swojemu. Jezus zaprasza mnie do winnicy na lekcję wolności. Wolności uczyć się w Jezusie tak jak On chce. Jestem nie

Gospodarzem a Rolnikiem i na tym mam się skupić. Nie żyć za innych ale za siebie. Nie patrzeć jak żyją inni ale jaka jest moja relacja z Gospodarzem.

Przytulam się do Serca Jezusa i proszę – Jezu cichy i pokornego Serca uczyni serce moje według Serca Twego.

Zakończenie

Sobota 2. tygodnia – 6 marca 2021r.

Wprowadzenie do modlitwy

Przeczytaj Ewangelię Łk 15, 1-3. 11-32

Rozważanie

Dziś w tym fragmencie słyszę w sercu dwa słowa: MIŁOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

1) MIŁOŚĆ Boga Ojca do mnie, który pozwala mi odejść, błędzić, szukać i powracać tak jak młodszy syn, albo zasklepić się w sobie tak jak starszy syn.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ Boga Ojca za życie, które mi dał, abym mogła się rozwijać nawet ucząc się na błędach młodszego i starszego syna. Tak jak mówi św. Ojciec Ignacy, by popełniając błąd nie upadać na duchu bo i błędy pomagają dla zdrowia duszy.

2) MIŁOŚĆ do siebie, gdy jestem młodszym synem, który chce żyć po swojemu. Wtedy odchodzę od Boga i szukam siebie. ODPOWIEDZIALNOŚĆ za swoje błędy, gdy wracam najpierw głodna chleba a potem głodna MIŁOŚCI Boga. A Bóg Ojciec zawsze czeka na mnie.

Czy dziękuję Bogu, że czeka na mnie? Czy przepraszam wtedy, kiedy skupiam się na tylko na sobie i swojej miłości?

3) MIŁOŚĆ do siebie, gdy jestem starszym bratem ale czy do Ojca też mimo swej „poprawności” i bycia przy Ojcu. Czy kocham Boga sercem czy tylko ustami.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ za otrzymane łaski i za rozwój duchowy,

gdy słyszę - "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy." Jaki wielki dar złożony w moje ręce; co ja z tym czynię... jak dysponuję... jaka odpowiedzialność?

Czy MIŁOŚĆ Boga do mnie otwiera me serce na powrót brata do Boga, czy otwiera me serce na mój powrót do Boga?

Dziś w pierwszą sobotę miesiąca przytulam się do Niepokalanego Serca Maryi, prosząc by Maryja uczyła mnie MIŁOŚCI Boga, siebie i bliźniego.

Niepokalane Serce Maryi – módl się za nami.

Zakończenie